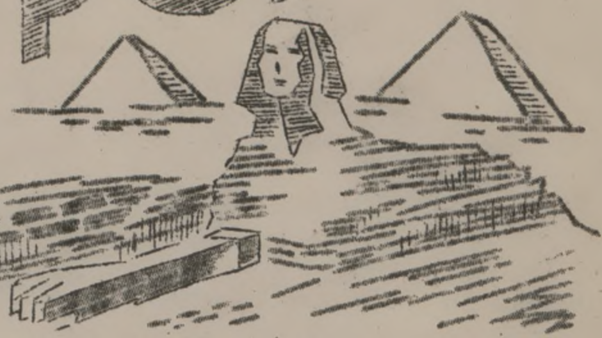
KU WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Sobota, 22 luty 1941r. Rok II. Nr.46 (153).

Telegramy

LONDYN STOLICĄ MIĘDZY NARODOWĄ.

Londyn, 21.II.(R). Podczas obrad w Izbie Gmin nad ustawą o "Przywilejach dyplomatycznych" podsekretarz stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych Butler oświadczył, że "obecnie w Londynie istnieje rodzaj miniaturowej Europy i dlatego pragniemy dostosować prawa krajowe do międzynarodowego charakteru stolicy W.Brytanii".

Projekt stosownej ustawy przewiduje udzielenie przywilejów, przysługujących dyplomatom akredytowanym przy rządzie W.Brytanii, również członkom i urzędnikom wyższym sojuszniczych rządów, P o l s k i, Norwegii, Holandii, Belgii, Luksemburgu i tymczasowemu rządowi czechosłowackiemu, jak również przywódcom i wyższym urzędnikom ruchu Niezależnych Francuzów, przebywającym w W.Brytanii. Rządy brytyjski i sojusznicze porozumieją się co do nazwisk zainteresowanych osób, którym przyznane mają być te uprawnienia i lista ich zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym w Londynie.

Butler oświadczył dalej, że ochrona udzielana wysłannikom dyplomatycznym, przydzielonym do dworu królewskiego w Saint-James rozciągnięta zostanie na dyplomatów akredytowanych przy rządach sojuszniczych, przebywających obecnie w Wielkiej Brytanii. Londyn stał się ogniskiem oporu Wolnej Europy. Projekt tej ustawy uczyni z W.Brytanii rzeczywisty ośrodek dla tych wszystkich, którzy są zdecydowanymi bojownikami w walce o utrzymanie odrębności narodowej.

Projekt tej ustawy został uchwalony przez Izbę już w drugim czytaniu.

PREMIER AUSTRALII W ANGLII.

Australijski premier R.G.Menzies przybył samolotem do Londynu, na zaproszenie rządu brytyjskiego, celem przedyskutowania różnych zagadnień, związanych z obecną sytuacją wojenną.

Po przybyciu premier oświadczył, że "jest bardzo zadowolony ze swego przyjazdu do Anglii" oraz, że "przynosi w imieniu ludności Australii zapewnienia dla narodu brytyjskiego w Anglii, iż Australijczycy nadal stoją u boku Anglików" i że "żaden z tych narodów nie zostanie nigdy pokonany, dopóki drugi będzie jeszcze żył".

Premier Menzies ujawnił przy tej sposobności, że ilość wojsk przeznaczonych do obrony kraju w Australii jest większa, niż była kiedykolwiek w dziejach.

O.P.L. W A U S T R A L I I.

Z Londynu donoszą, że w Południowej Nowej Walii (Australia) przedsięwzięto szereg środków zapobiegawczych przeciwko nalotom powietrznym. Zarząd miasta Sydnej zdecydował wybudować kilkanaście wielkich schronów przeciwlotniczych.

BRYTYJSKIE ODDZIAŁY SPADOCHRONIARZY.

Londyn, 21.II.(SSR).P.Ralph Walling korespondent lotniczy Ag.Reutera donosi, że obecnie może ujawnić jedną z dotychczasowych tajemnic wojskowych, mianowicie, że armia brytyjska posiada specjalnie wyszkolone oddziały skoczków spadochronowych, przeznaczone do opanowywania nieprzyjacielskich terenów. Do jednego z takich oddziałów należeli spadochroniarze, spuszczeni we Włoszech. Mussolini ma osobistą pieczę nad redagowaniem komunikatów i w tym wypadku mógł uniknąć ujawnienia wylądowania angielskich skoczków w południowych Włoszech. Dlaczego? Czyżby chciał uspokoić rosnący niepokój wśród narodu włoskiego na skutek słabości Włoch na morzu w powietrzu, a obecnie i na lądzie. Zdaje się, że tak.

P.Willing będąc świadkiem ćwiczeń skoczków spadochronowych, widział jak duży samolot dwumotorowy wyłonił się z chmur i zamykając motor, przeleciał nad wzgórzami pokrytymi trawą poczym skoczkowie zaczęli lądować. Spadochrony otwierały się po kilku sekundach w miarę wyskakiwania ludzi z samolotu. Dzięki specjalnemu mechanizmowi spadochron otwiera się z chwilą pociągnięcia za sznur. Spadochroniarze, kołysząc się w powietrzu lądowali spokojnie. Do innego spadochronu była umocowana walizka zawierająca ekwipunek. W ślad za jednym patrolem lądował drugi.

Jasnym jest, że skoczkowie, lądując w okolicach niestrzeżonych, mogą być nie zauważeni nawet przy pogodzie bezchmurnej, o ile ich samolot nie zostanie w drodze strącony. Takie wypady przez zaskoczenie dają dobre wyniki, z chwilą gdy się udają. Szkoleni żołnierze wstępują ochotniczo do tej służby i są poddani bardzo złożonym próbom. Rekrutują się oni z najdzielniejszego elementu młodzieży, służącej w armii brytyjskiej.

NIEMCY POD BOMBAMI R.A.F-u.

Stambuł, 21.II.(AFI).Wyrządzone szkody przez RAF w miastach Essen i Düsseldorfie zostały zaobserwowane przez neutralnego i naocznego świadka. Twierdzi on, że ludność tych miast ogarnięta wielką apatią, przestała schodzić do schronów, dlatego jest tak wielka ilość ofiar. W końcu Niemcy z powodu niedostatecznej miejscowej obrony przeciwlotniczej, uzbroiły pociąg w około 50 dział i karabinów maszynowych, który zmienia swoje miejsce postoju w miarę potrzeby. Komunikacja w zagłębiu Ruhry jest przez to bardzo utrudniona, a czasem zupełnie zahamowana.

Aby uniknąć zniszczeń, jakie powodują naloty RAF na niemieckie zakłady przemysłowe w zagłębiu Ruhry, Niemcy przystąpiły w swoim czasie do przenoszenia szeregu fabryk do Czechosłowacji. Rachuby niemieckie okazały się jednak płonne, gdyż długodystansowe loty bombowców RAF zagrażają również przemysłowi niemieckiemu przeniesionemu do Czechosłowacji. Świadczą o tym m.i. ostatnie naloty na zakłady "Skoda", pracujące obecnie dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Bomby RAF rozbiły zupełnie nadzieje niemieckie na wyciągnięcie większych korzyści z przemysłu rozbudowanego w Czechosłowacji. Kraj ten bowiem przestał być bezpiecznym od nieprzyjacielskich ataków lotniczych. Władze niemieckie zmuszone zostały do wydania w Czechosłowacji takich samych zarządzeń, jak i na innych obszarach Rzeszy, celem zabezpieczenia zakładów przemysłowych i węzłów kolejowych od niszczących skutków brytyjskich nalotów bombowych.

NOWA ORGANIZACJA OBRONY AMERYKI.

Nowy Jork, 21.II.(R).Oczekuje się, że po ostatecznym uchwaleniu ustawy o dzierżawach i pożyczkach, nastąpi powołanie do życia przez preż.Roosevelta specjalnej organizacji pod nazwą "Naczelna Administracja Obrony Kraju". Zadaniem tej organizacji będzie planowanie, koordynowanie i dozorowanie produkcji wszelkich materiałów, które w ramach ustawy mają być dostarczane W.Brytanii i innym krajom, którym Ameryka udziela swej pomocy. Na czoło organizacji ma być powołany m.i. przywódca stronnictwa republikańskiego Wendell Willkie.

AMERYKAŃSKA OBRONA MORSKA I LOTNICZA.

Waszyngton, 21.II.(R).Prezydent Roosevelt podpisał w dniu 18.lutego b.r. dekret o utworzeniu "obronnych stref morskich" i "rezerwatów w przestworzach", ostrzegając zagraniczne okręty i samoloty, aby nie zbliżały się bez specjalnego zezwolenia do tych stref i rezerwatów.

Zezwolenia wydaje wyłącznie amerykańskie ministerstwo marynarki.

AMERYKAŃSKA PRODUKCJA BOMBOWCÓW.

P.Knudsen szef amerykańskiego

przemysłu wojennego oswiadczył, że fabryki amerykańskie wyprodukowały w styczniu 1036 samolotów, z których 957 dostarczono dla armi Stanów Zjednoczonych i W.Brytanii.

NOWY TYP BOMBOWCA AMERYKAŃSKIEGO.

Londyn, 21.II.(POB).Fabryki amerykańskie przystępują do masowej produkcji bombowca transportowego, który niewątpliwie będzie największym na świecie.Będzie to bombowiec typu "Douglas B.19"ważący przy pełnym obciążeniu 80 tonn, mając na pokładzie 18 tonn bomb i 10 tonn różnych broni.Zasięg jego działania wynosić będzie 12.000 km., a załoga składać się będzie z 18 osób.Szerokość skrzydeł wynosi 70 metrów.Samolot ten wyposażony jest w cztery motory marki "Wright Duplex"o sile po 2.000 koni każdy i osiąga szybkość od 350 do 400 km.na godzinę.Szczegóły jego uzbrojenia są trzymane w tajemnicy.Należy jednak zaznaczyć, że będzie on mógł latać bez eskorty i odpierać ataki większej ilości nieprzyjacielskich pościgowców.

OPTYMISTYCZNA OCENA SYTUACJI W AMERYCE.

Waszyngton, 21.II.(R).Generał George Marshal szef Naczelnego Sztabu Stanów Zjednoczonych, omawiając na tajnym posiedzeniu senackiej komisji wojskowej sprawy związane z obroną narodową i pomocą dla W.Brytanii przedstawił zebranym - jak wyraził się jeden z członków komisji - "bardzo optymistyczną ocenę sytuacji".

WYSTĄPIENIE JAPOŃSKIE PRZECIWKO francuskim Indochinom.

Tokio, 21.II.(R).Urzędowa agencja japońska Domei ogłosiła gwałtowny atak przeciwko francuskim Indochinom, oskarżając władze tamtejsze o to, że prowadzą działalność przeciwko Japonii i współdziałają z Anglikami i marszałkiem chińskim Czang-Kai-Szekiem.

Ze stolicy Syjamu Bangkok zaś potwierdzają fakt, że wydane zostało przez przedstawicielstwo brytyjskie zarządzenia, nawołujące do ewakuacji kobiet i dzieci obywateli brytyjskich.Równocześnie władze syjamskie podkreślają, że jest to zarządzenie ostrożnościowe, którym objęty został nietylko obszar Syjamu.

SPOTKANIE AUSTRALIJSKO-JAPOŃSKIE.

Poseł australijski w Japonii Sir J.Latham odbył rozmowę z japońskim wiceministrem spraw zagranicznych Ohashi.Agencja Domei donosi, że panuje przekonanie, iż podczas tego spotkania wiceminister Ohashi podniósł konieczność współpracy Australii, celem zapobieżenia zaostrzeniu się sytuacji.Miał on przy tym oświadczyć, że "Obawy żywione ostatnio w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie są pozbawione wszelkich podstaw".

REJESTRACJA JAPOŃCZYKÓW W KANADZIE.

Ottawa, 21.II.(R).Premier kanadyjski MacKienzie King ogłosił, że wszyscy Japończycy zamieszkali w Kolumbii Brytyjskiej winni w najbliższym czasie zarejestrować się, " w interesie samych Japończyków i celem wyrugowania wszystkich nielegalnych imigrantów".

SAMOLOTY AMERYKAŃSKIE NA DALEKIM WSCHODZIE.

Nowy Jork, 21.II.(R).Dziennik amerykański "New York Herald Tribune" donosi, że około 200 bombowców skonstruowanych przez zakłady lotnicze Lockheed i Consolidated przeznaczonych pierwotnie dla R.A.F-u w Anglii zostało skierowanych z Kalifornii drogą powietrzną przez Ocean Spokojny do Singapuru.Dziennik dodaje, że 70 myśliwców typu Curtis P.40 - najbardziej nowoczesnych i najszybszych maszyn amerykańskiego lotnictwa wojskowego płynie w tej chwili drogą morską do Chin. Do Indii Holenderskich przybyło - w charakterze instruktorów lotniczych - 12 przeniesionych ostatnio w stan spoczynku pilotów amerykańskich.

JAPONIA DEMENTUJE ...

Tokio, 21.II.(R).Japońska agencja prasowa Domei przynosi oświadczenie ministra spraw zagranicznych Japonii M.Matsuoka zawierające stwierdzenie, że w swym charakterze ministra spraw zagranicznych nie występował on w stosunku do żadnego kraju z propozycjami pośrednictwa.Odpowiedział jedynie na zapytanie wystosowane do niego przez A.Edena w sprawie pośrednictwa Japonii w zatargu między Syjamem a Indochinami. Przy tej okazji - jak podaje agencja - minister japoński dał wyraz swemu pragnieniu ustalenia nareszcie światowego pokoju.Podobnie też rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślił na ostatnio odbytej konferencji prasowej, że oswiadczenie złożone przez ministra Matsuoka nie może być uważane jako oferta jakiegokolwiek pośrednictwa w zatargu europejskim.

ZAPOWIEDŹ WIZYTY MARKOWICZA W BUDA PESZCIE.

Rzym, 22.II.(R).Urzędowa włoska agencja informacyjna donosi w tele gramie z Budapesztu,że z końcem bie żącego miesiąca oczekiwana jest na Węgrzech oficjalna wizyta M.Markowi cza,ministra spraw zagranicznych Ju gosławii.

WYLEW DUNAJU NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 22.II.(R).Jak donoszą,groźny wylew Dunaju na Węgrzech przeszedł już swój punkt kulminacyj ny i został opanowany.Niemniej jednak szkody zwłaszcza w płodach rolnych są poważne,tak że należy się liczyć z nowymi ograniczeniami spo życia.

ZAOCZNE SKAZANIE CZESKICH MĘŻÓW STANU.

Berlin, 21.II.(NIB).Niemieckie Biuro Informacyjne donosi,że dawny prezes Rady Ministrów Czechosłowacji Dr.Milan Hodża skazany został w Bratysławie na karę Osiemnastu lat więzienia za działalność skie rowaną przeciw bytowi Słowacji i zdradę wojskową.Równocześnie skaza ny został na dożywotne więzienie Dr. Stefan Osusky dawny poseł Czechosłowacji w Paryżu.Obaj skazani mężo wie stanu przebywają zagranicą.

---oooOooo---

DOKĄD IŚĆ W NIEDZIELĘ?

PIŁKA NOŻNA.

Stadion główny (obok parku) E. S.R.(Cairo)- Tram S.C.
Bilety w cenie po 4 piastry.
Początek o godzinie 15-tej.

BOKS.

Milon Sport Club.Marynarka brytyjska - repr.Aleksandrii.
Początek o godzinie 15-tej.

POLSKIE KINO OBOZOWE

W niedzielę 23 i poniedziałek 24 lutego b.r.wyświetla program złożo ny z dwuch filmów:
1/ " DZIKI KOT Z ARIZONY "
2/ " URLOP PANA MOTO"
Film pierwszy przedstawia obrazy z dzikiej Arizony,drugi zaś przynosi sensacyjne przygody w związku z po szukiwaniami skarbów Królowej Saby w Afryce.Początek o godz.18,30.

---oooOooo---

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

NOWE SUKCESY WOJSK GRECKICH.

Ateny, 22.II.(AA).Czwartkowy ko munikat grecki donosi o nowych suk cesach osiągniętych we czwartek przez wojska greckie.Grecy zajęli umocnio ne stanowiska nieprzyjacielskie i wzięli do niewoli przeszło 200 żoł nierzy włoskich w tym i oficerów.Po za tym wojska greckie zdobyły wiel ką ilość broni automatycznej i boga ty sprzęt wojenny.Lotnictwo greckie bombardowało z powodzeniem nieprzy jacielskie obiekty wojskowe.W walce powietrznej strącono 5 samolotów nieprzyjacielskich.Jeden aparat gre cki przymusowo lądował na teryto rium zaprzyjaźnionym.Załoga jego zdo łała się uratować.

We czwartek działalność RAF w Albanii była bardzo ożywiona.Silne go nalotu dokonano na Berat, gdzie uszkodzono koszary wojskowe i wznie cono cały szereg pożarów,w następs twie których powstały eksplozje.

W Tepeleni bombardowano z powo dzeniem składy wojskowe i skupienia wojsk nieprzyjacielskich.W czasie tych nalotów samoloty pościgowe es kortując bombowce strąciły 7 pości gowców nieprzyjacielskich nie tra cąc sami ani jednego aparatu.Nieza leżnie od tego poważnie uszkodzono jeszcze szereg innych samolotów nie przyjacielskich.

PONOWNY APEL GRECJI O POMOC.

Nowy Jork, 22.II.(R).Z Waszyngtonu donoszą,że Grecja znowu zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z apelem o pomoc,w szczególności w postaci samolotów.W związku z tym apelem zarządzono w Stanach Zjedno czonych sporządzenie nowego inwentarza sprzętu,który może być odstą piony.

CIĘŻKA SYTUACJA DODEKANEZU.

Z Aten donoszą,że członkowie grupy uciekinierów z Dodekanezu,w

D.c.ost.wiad.na st.6.



Flircik z Piramidami.



(z wycieczki do Kairu, Memfisu i Sakkary. Cz.II.)

Niezgłębiona tajemniczość Piramid pozwala robić nieustanne odkrycia - archeologom i niearcheologom. Tak więc i uczestnicy naszej wycieczki mogli zrobić swoje odkrycia. Okazało się bowiem, że wcale leciwe Piramidy zaczęły od tego, żeby z nami ... poflirtować. Pokazały się nam i zaraz skryły wstydliwie za wyniosłością. Musieliśmy objechać zakręt, na którym widniała wymowna tablica z napisem: Od Aleksandrii 227 km., Do Kaira 15 km., Do Piramid 300 m. Do tego to miejsca prowadzi specjalna linia tramwajowa z Kaira. I dopiero za tym zakrętem ukazały się nam w całej swej okazałości sylwętki kolosalnych grobowców Faraonów najstarożytniejszego okresu 10 pierwszych dynastji.

Jak we flircie sentyment łączy się z żartem, komplement miesza z impertynencją, tak tu ciągle mieszała się nam starożytność z najostatniejszym krzykiem dnia dzisiejszego. Samochód nasz wspiął się po krótkim stoku, wiodącym na płaskowyż i stanął w rzędzie innych mniej lub bardziej współczesnych mu pojazdów na specjalnie wyznaczonym polu parkowym, pod ochroną umundurowanego policjanta arabskiego z charakterystyczną laseczką bambusową w ręku.

Bywały w tych miejscach dyplomata, towarzyszący naszej wycieczce wziął na siebie obowiązek załatwienia bardzo delikatnej misji na wschodzie, mianowicie uporania się z chmarą "synów pustyni", którzy w swych charakterystycznych powłóczystych strojach, z kosturami w ręku, gotowi byli za niewygórowaną zresztą cenę popisać się przed nami swą zażyłością z tym starym zbiorowiskiem ociosanych głazów, przez które przemawia świat zarówno groźny, jak i pełen zastanawiających zagadek.

To też nie zważając na dotychczasowe zaloty Piramid, jakgdyby im naprzekór, postanowiliśmy najpierw obejrzeć najwidoczniej zadąsanego na Piramidy, gdyż odwróconego do nich tyłem, (przysłowiowego) Sfinksa, ukrytego w jednej z świeżo do dna odkopanych wnęk u stóp kolosów. Podczas obchodzenia przez nas Piramidy Cheopsa nasz arabski Cicerone nieustannie zalecał nam jej wdzięki. A to, że ma 150 m. długości u podstawy, a 140 m. wysokości, że budowano ją 30 lat, że była kiedyś cała pokryta alabastrem, o czym świadczy szersza jej podstawa podziemna, niż szerokość zewnętrznych ścian. Kiwamy głowami z podziwem, ale drepcemy dalej, aż wreszcie stanęliśmy u celu. Drepcemy - tak, bo jak nazwać inaczej nasz długi wojskowy krok wobec rozmiarów mijanej budowli. Nie okazujemy zbytniego zachwytu, jakbyśmy nie chcieli, naszemu z górą 5 tys. lat leciwemu flirtowi przewrócić w głowie, czy też poprostu czubku, na którym zresztą bezustannie figle wyrabia jakiś przedsiębiorczy Australijczyk, lub Nowozelandczyk, który wdarł się po stopniach głazów na samą górę, aby ten wyczyn dołączyć do bogatej karty swych dotychczasowych doświadczeń i przeżyć wojskowo-turystycznych.

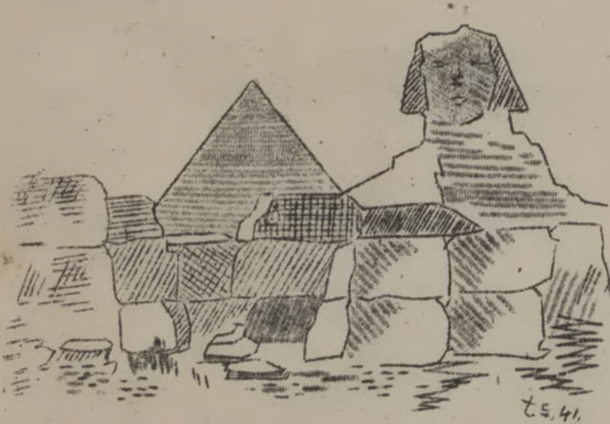


Mijamy różne świeżo odkopane grobowce książąt egipskich, ich żon, świątynię, z której niewiele pozostało poza pilastrami ze świeżo dorobionymi kolumnami, jarzącymi się bielą nowociosanego kamienia i dochodzimy do dołu, w którym spoczywa majestatyczny Sfinks, ten t.zw." ze

stłuczonym przez Napoleona nosem".

Okazuje się, że nie tylko kobiety bywają pretensjonalne. Nasz Cicerone łamaną francuszczyzną tłumaczy nam, że obecna poobiednia pora nie jest stosowna do robienia fotografii, gdyż ani Piramidy, ani Sfinks nie przedstawiają się o tej porze w korzystnym świetle. Niemniej intensywnie staramy się obejrzeć każdy szczegół i porobić jaknajlepsze zdjęcia, jako szkice tylko dla naszego towarzysza rysownika, który miał przywrócić swym ołówkiem, czy rylcem całą krasę widzianych przez nas zabytków. Oglądamy więc wykutą w litej, znalezionej na miejscu skale tułów i głowę Sfinksa, podziwiamy rozmiary bloków, użytych do budowy sąsiednich grobowców.

Mamy możność przekonać się naocznie, że zarówno do budowy Piramidy



jak i innych budowli użyto przeważnie olbrzymich głazów prostopadłościennych mających do 10 m. długości i do 2 m. u podstawy. Wszystkie te głazy przetoczono na balach i specjalnie wybrukowanych płytami kamiennymi drogach, których ślady pozostały dotychczas. Przywieziono je zaś z odległych o dobre 20 km. gór Mahattam, skrzących się w słońcu na wschodniej części horyzontu.

I tu nadal teraźniejszość miesza się z przeszłością. Nasz przewodnik, który czuje się niejako bezpośrednim następcą dawnych autorów tych wszystkich cudów cywilizacyjnych, z szczególną satysfakcją podkreśla, że do prac tych użyci byli wówczas żydowscy robotnicy, - setki tysięcy żydowskich niewolników, nie zdając sobie najwidoczniej sprawy, że w ten sposób czyni niedźwiedzią przysługę swym przyłatanym przodkom faraonowym, przedstawiając ich poprostu za starożytnych hitlerowców.

Zaglądamy wszędzie więc w tę "żydowską" robotę, niezwykle pod każdym względem solidną, a że tu i owdzie przesadna powiedzmy troskliwość archeologów postawiła tamy ciekawości turystów, w postaci barier, czy też zasieków z drutu kolczastego, każdy z nas wojskowych wziął to za zwykłą prowokację dla jego zdolności bojowych. Miejscowi dozorcy najpierw pogestykulowali, a potym pogodzili się z losem, gdy wszyscy, Polacy obok Anglików i Nowozelandczyków, znaleźli się na łapach Sfinksa i wewnątrz murów grobowca, skąd zresztą jest najlepszy widok na Sfinksa - widzianego wprost, na tle Piramidy.

Aparaty fotograficzne trzaskały niczem [illegible], dając zdobycz pod postacią zdjęć różnych zabytków, grup i osób indywidualnych, których liczbę przewyższają chyba tylko łupy wojenne Australijczyków i Anglików w Libii.

Dopiero dobrze nasyciwszy swą ciekawość Sfinksem i jego okolicami, grupa raczyła, przyznać trzeba, z niemniejszym pospiechem, zwrócić uwagę na szacowną staruszkę, która zaczęła rzucać coraz dłuższy cień zazdrości w naszą stronę.

Tu najpierw u wejścia świeżo - ledwie kilkaset lat temu - przebitego byliśmy świadkiem sceny, jak nasz przewodnik sprzedał nas drugiemu, specjaliście od pokazywania wnętrza Piramidy. Ledwie domyśleć mogliśmy się tego targu, któremu towarzyszyła jak zwykle na wschodzie bardzo głośna, gwałtowna i zażarta rozmowa poparta żywą gestykulacją. Poczym zaopatrzeni w świece, lampę niby górniczą i pasemka magnezium ruszyliśmy w czarnym mroku przez niski korytarz, a potym strome schody ku hallowi wiodącemu do głównych komór grobowych króla Cheopsa, królowej i dworzan.

Ruch był jak w zwykłej sztolni. W miarę posuwania się naprzód mijały nas wycieczki różnoskórnego i różnonarodowego, choć zawsze jednojęzycznego - angielskiego - wojska. Po chwili mieliśmy zwiedzających przed sobą, za sobą i koło siebie, wszystko w ciasnym i tak niskim korytarzu, iż każdy stać musiał zgięty w pokornej postawie, wobec wcale nie szacownej części ciała swego poprzednika.

Zaczęło być duszno, [illegible] trzeba było na schodach, gdzie przynajmniej można było się spokojnie wyprężyć, wysłuchać jeszcze raz opowiadania o wysokości, szerokości i innych danych konstrukcyjnych Piramidy, wbijanych nam w głowę przez raz już któryś z rzędu, kolejno po angielsku, francusku i po polsku.

Odetchnąć można było swobodnie

dopiero w komorach grobowcowych, po kilkanaście metrów długich, szerokich i wysokich wymiecionych najdokładniej z wszelkiej zawartości przez różnych zbójów z przed wielu stuleci, ale ciągle jeszcze imponujących swą konstrukcją, gdyż zbudowane są z olbrzymów głazów o niespotykanych zupełnie rozmiarach. Powietrze w tych pomieszczeniach zawdzięczaliśmy wentylacji przebitej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, jakgdyby więc przed chwilką, przez amerykańskich archeologów, co się dziś pokazuje z tą samą nabożnością, co inne właściwości Piramidy, np. że komora faraonowa znajduje się w geometrycznym centrum ostrosłupa piramidalnego, czy że schody do niej zwrócone są dokładnie w kierunku gwiazdy polarnej, ale tym, w jakim ona się znajdowała w chwili wzniesienia Piramidy.

Spłonęły świece i zapasy magnezji, obejrzany został każdy większy kamień i przeszła przez głowę niejedna refleksja nad znikomością ludzkiego życia, nieopanowanej buty człowieka i ... trwałości solidnej roboty.

Z przyjemnością wyszliśmy z ciemności na światło dzienne zbudowani tym co widzieliśmy, zmęczeni, ale ożywieni zarazem, choć nadewszystko głodni powietrza i przestrzeni. Jeszcze jeden rzut oka z nieco wyższej kondygnacji na Kair i pustynię, ścielącą się w dali, na sąsiednią mniejszą o kilka, czy kilkanaście metrów, więc przez to zignorowaną Piramidę Chefren i wobec zachodu słońca, zwróciliśmy chód naszego "benzynowego wielbłąda" w stronę miastaw poszukiwaniu legowiska, okazji do zdjęcia z siebie pyłu pustynnego i szukania po nocy dalszych wrażeń ... folkorystycznych.

W miarę zbliżania się wielką aleją asfaltową, wiodącą od Piramid do centrum "Zwycięskiego Grodu", bo to ma znaczyć Kair, oglądaliśmy się jeszcze raz po raz za siebie, aby rzucić ostatnie spojrzenie na przedmiot naszego krótkotrwałego flirtu turystycznego, który mienił się w promieniach zachodzącego słońca różowym blaskiem, jakgdyby zapłoniona wstydliwie dziewica, a raczej stara panna, z tego powodu, że mimo poważnego wieku, poświęcamy jej tyle swej żywej uwagi. To wspomnienie kamiennego kolosa, bryły miliardotonnowej, promieniejącej, jakgdyby była z przezroczystego alabastru, to efekt iście kobiecej przewrotności ...Piramid.

O. N.

C.d.n.



K R O N I K A B R Y G A D Y.

"N A S Z E D R O G I"

Dwutygodnik Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich Nr.1 już wyszedł z druku !

Numer ma 28 stronic druku i zawiera szereg ilustracji z życia Brygady.

T r e ś ć:

Prenumeratorom numer został już dostarczony.

Pozostała niewielka ilość egzemplarzy - w cenie 50 milsów za egzemplarz - pojedyńczo lub zbiorowo - jest do nabycia w administracji "Ku Wolnej Polsce".

Nr.2-gi "Nasze Drogi" znajduje się już w druku.

C.d.ost.wiad.ze str.4-ej.

skład której wchodzi 33 Greków oświadczyli, że na wyspach daje się odczuwać duży brak żywności. Brak ten na równi z ludnością cywilną, odczuwa także garnizon włoski.

PONOWNY SILNY NALOT NA SYCYLIĘ.

Kwatera główna RAF na Bliskim Wschodzie donosi, że w nocy z czwartku na piątek bombowce RAF dokonały ataku na lotniska w Katanii i Comiso (na Sycylii) wyrządzając olbrzymie szkody. Zrzucono na te lotniska dużą ilość tonn bomb zapalających i o wysokiej sile wybuchowej, wzniecając szereg groźnych pożarów, które widziane były z odległości 50 km. Pożar objął najprawdopodobniej hangary oraz znajdujące się w nich samoloty. Poza tym wyrządzono poważne szkody w okolicy lotniska oraz na głównej drodze wiodącej do lotniska. Uszkodzono również linię kolejową. Z tego nalotu wszystkie samoloty angielskie wróciły do bazy nieuszkodzone.

SZEŚĆ TYSIĘCY JEŃCÓW W ERYTREI.

Kair, 22.II.(R). Komunikat wojenny donosi, że w Libii na południe od Benghazi wojska brytyjskie zdobyły lub zniszczyły w czasie walki 107 włoskich czołgów. Obliczanie zdobytego materiału wojennego na tym obszernym polu walki trwa.

W Erytrei od 20 stycznia do 20 lutego b.r. Anglicy wzięli do niewoli 47 oficerów włoskich w tym jednego dowódcę brygady, 698 podoficerów i żołnierzy włoskich oraz 5.576 żołnierzy kolonialnych. Poza tym w Abisynii wzięto do niewoli wielu jeńców w okręgach Niebieskiego Nilu i w prowincji Godżam.

W Somali włoskim wojska brytyjskie przeszły rzekę Dżubę w nowym punkcie położonym na północ od miejsca poprzedniego przejścia. Działania w tym rejonie rozwijają się w sposób zadawalniający. Angielskie lotnictwo południowo afrykańskie na dal współdziała z wojskami lądowymi w ich ofenzywie we włoskiej Afryce. W Mossaua, głównym porcie Erytrei, zbombardowano lotnisko niszcząc pewną liczbę samolotów znajdujących się na ziemi oraz podpalono zbiorniki z benzyną.

Samoloty nieprzyjacielskie dokonały nalotu na Benghazi wyrządzając zaledwie nieznaczne szkody. Anglicy zestrzelili jeden samolot nieprzyjacielski.

DŻARABUB PADNIE ZA KILKA DNI.

Na skutek rozsiewanych przez Włochów wiadomości, że wojska włoskie odparły silny atak brytyjski na oazę Dżarabub, miarodajne źródła angielskie ogłosiły wczoraj w Kairze, że Brytyjczycy nie podejmowali żadnego ataku na tą oazę, gdyż chcieli uniknąć rozlewu krwi w tym świętym dla świata muzułmańskiego miejscu.

W okrążonej oazie Dżarabub, która mogła być zajęta bez trudności już kilka tygodni temu daje się odczuwać zupełny brak żywności. Upadek jej spodziewany jest w najbliższych dniach.

NALOTY NA NIEMIECKIE BAZY WYPADOWE.

Londyn, 22.II.(R). W czwartek pościgowce angielskie patrolowały wybrzeża francuskie, bombardując w godzinach popołudniowych doki w Holandii. Nocna działalność RAF ograniczyła się do ofenzywnych lotów wywiadowczych nad nieprzyjacielskimi lotniskami w północnej Francji. Z tych działań wszystkie samoloty angielskie wróciły do bazy.

PRZENIESIENIE NIEMIECKIEJ WYŻSZEJ SZKOŁY MORSKIEJ.

Radio niemieckie ogłosiło w piątek, że z rozkazu gen. Raedera dowódcy niemieckiej marynarki wojennej, wyższa szkoła morska w Kiel została przeniesiona do Gdańska. Speaker niemiecki nie wspomniał jednak o tym, że przeniesienie to nastąpiło prawdopodobnie na skutek nalotów brytyjskich.

NALOTY NA ANGLIĘ.

W nocy z czwartku na piątek lotnictwo niemieckie dokonało nalotów na południowe i wschodnie części Anglii oraz na miasto Swansea w płdn. Walii. Atak na Swansea był dość silny, wzniecono cały szereg pożarów, które jednak w porę zostały opanowane. Ofiar w ludziach było niewiele. Bombardowania pozostałych części Anglii były słabe i nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar w ludziach. Szkody materialne były nieznaczne.

KONCERT CHÓRU LEGII OFICERSKIEJ.

W niedzielę 23 b.m. o godz. 18-ej odbędzie się w sali Kina Brygady Koncert Chóru Legii Oficerskiej. Bilety wstępu w cenie 2 i 3 piastry. W dniu tym kino będzie czynne od godziny 20-ej.